Nr 418. Kraków, Czwartek 14 Września 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Fichna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcana i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejscowierszа drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sejmowa reforma wyborcza.

(Telefonem.)

Lwów, 14 września.

W „Gazecie Narodowej“ ogłosił wczoraj referent subkomitetu dla reformy wyborczej, prof. Starzyński, list w sprawie reformy wyborczej, stanowiący odpowiedź na rozesłane onegdaj do pism oświadczenie przewodniczącego komisyi, prezydenta dra Lea.

„W maju b. r. zgłosił się do mnie istotnie p. prezydent Leo — pisze prof. Starzyński — z zapytaniem, czy mam już wypracowany projekt reformy wyborczej. Odpowiedziałem, że z referatem jestem gotów, że jednak mojem zdaniem, sprawa powinna przejść poprzednio przez cały szereg konferencyj nieoficyalnych, które w liście szczegółowo wymieniłem, a potem wejść na drogę obrad oficyalnych w subkomitecie i w komisyi dla reformy wyborczej.

„P. poseł dr Leo czyni w swem piśmie, ogłoszonem w dziennikach, aluzyę do tego, że mówiłem o czynnikach politycznych, którym uważałem i uważam za stosowne przedłożyć projekt przed oddaniem go pod obrady komisyi. Dodałem następnie, że odnoszenie się do tych czynników jest, mojem zdaniem, w owej chwili, w czasie najgorętszej walki wyborczej do Rady państwa, niewykonalne. Czynnikami tymi miały być, oprócz obrad klubu prawicy sejmowej, gdyż to inne kluby nie obchodzi i jest sprawą osobistą referenta: — a) obrady prezydyów wszystkich klubów polskich nad tem, co referent, przebywszy próbę ogniową obrad we własnym klubie, ostatecznie przyniesie; b) obrady prezydyów wszystkich klubów polskich z prezydyami klubów ruskich, nad tem, na co się polskie prezydya zgodzą; c) zwołanie sejmowego Koła polskiego i przedłożenie mu żądań prezydyów ruskich; d) uchwały tego Koła, określające dokładnie, na jakich warunkach można się układać z Rusinami o przeprowadzenie w Sejmie takiej reformy wyborczej, którą Polacy ze swego stanowiska uważają za możliwą; e) obrady na tej podstawie z prezydyami klubów ruskich i odwołanie się znowu do sejmowego Koła polskiego.

„Gdyby na tych konferencyach przyszło ostatecznie do porozumienia, wtedy — pisze dalej prof. Starzyński — przyszłaby kolej na subkomitet, a potem na pełną komisyę dla reformy wyborczej. Gdyby zaś do tego nie doszło, trzebaby rozpocząć rzecz „ab ovo“ i oprzeć całą reformę na innych nowych podstawach.

„P. dr Leo nie odpowiedział mi na ten list nic. Miałem więc prawo mniemać, że się z moim programem zgadza.

„Natychmiast po ukończeniu wyborów został zwołany parlament, w którym, jak wiadomo, zasiada także p. dr Leo a nie zasiada referent. Obrady komisyi były zatem w lipcu niemożliwe, co uznaję, ale nie z mojej winy; w sierpniu był w Marienbadzie nie tylko referent, ale i pan prezes komisyi dla reformy wyborczej, dr Leo. Więc również nie można było zwoływać komisyi.

„Pan prezes Leo zwołał posiedzenie pełnej komisyi dla reformy na 25 b. m. Jako prezes komisyi miał do tego wszelkie prawo, a zresztą nie jest związany tym tokiem obrad, który ja sobie wyobrażam jako najlepszy i jedynie do celu doprowadzić mogący i który komisya parlamentarna prawicy aprobowała. Nie mogę, ani nie chcę nikomu mego zdania narzucać, a rzecz oczywista, że na posiedzenie komisyi się stawię i swój referat, wydrukowany jako manuskrypt, wszystkim członkom roześlę.

„Czy jednak droga, obrana przez szanownego prezesa, t. j. rozpoczęcie obrad od końca, przez zwołanie pełnej komisyi, będzie praktyczną i skuteczną, to niedaleka przyszłość okaże. Projekt reformy zostanie w ten sposób „wydobyty“ od referenta, ale to „wydobycie“ czy „wydostanie“ byłoby nastąpiło w tym samym czasie, czy drodze, jaką ja najusilniej doradzam“.

Rekonstrukcya gabinetu.

(Telefonem)

Wiedeń, 14 września.

„Korresp. Centrum“ dowiaduje się z kół poinformowanych, że rekonstrukcya gabinetu będzie istotnie przeprowadzona, ale zupełnie niezawiśle od rokowań ugodowych w Pradze. Czesi muszą żądać reprezentacyi w gabinecie bez względu na swój stosunek do Niemców, a bar. Gautsch w interesie parlamentu żądaniu temu niewątpliwie zadośćuczyni.

Aktualną stanie się kwestya dopiero po konferencyach bar. Gautscha z posłami czeskimi i z posłami polskimi, których przywódcy w Krakowie z okazyi pogrzebu ks. kardynała Puzyny odbyli konferencyę.

Czterdziestolecie.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Praga. Niemal we wszystkich większych miastach czeskich odbyły się zbiorowe demonstracye z powodu 40-lecia reskryptu cesarza Franciszka Józefa, uznającego czeskie prawo państwowe i przyrzekającego koronować się koroną św. Wacława. Mowcy wyrażali ubolewanie z powodu niespełnienia dotąd przyrzeczeń. Zgromadzenia miały przebieg spokojny.

Dzienniki poświęcają omówieniu tej rocznicy dłuższe artykuły. Podnoszą w nich, że Czesi dzięki tylko swym zdolnościom zdobyli prawo oglądania się wstecz bez uczucia smutku. Polityka szynów obmyślanych prowadzi Czechów po drodze postępu. Nie odstępując od swego ideału prawno-państwowego, Czesi zbliżają się do celu. Wszystkie ofiary, jakie Czesi ponieśli ze swych interesów państwowych na rzecz ugody z Niemcami, przyczyniły się tylko do większego oddalenia się od zgody pomiędzy temi narodowościami państwa. Nowa próba kompromisu stanowi klasyczny dowód bezpłodności państwowej austryackiej polityki w zeszłem 40-leciu.

Skutki „kazań“ Hellodora.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Petersburg. Z powodu mów znanego mnicha Heliodora przeciw żydom i kapitalistom, w Carycynie zachodzi obawa pogromu. — Minister spraw wewnętrznych zarządził telefonicznie środki ostrożności. Policya ogłasza, że wszelki niepokój będzie siłą stłumiony. Po mieście patroluje wojsko.

Brak 323 arcydzieł w muzeach francuskich.

(Tel. „N. Reformy“).

Berlin. „Voss. Ztg“ donosi z Paryża: Wedle statystyki, zestawionej przez jeden z dzienników paryskich, w muzeach narodowych francuskich brakuje 323 obrazów, znajdujących się w katalogach, przeważnie pierwszorzędnej wartości. Śledztwo wykazało, że małą tylko część tych obrazów skradziono, większość zaś bądź to gnije na strychach, bądź też została zabrana przez urzędników do ozdoby ich mieszkań.

Reakcyoniści tureccy.

(Telegr. „N. Reformy“).

Konstantynopol. Młodotureckie dzienniki donoszą, że reakcyjne elementy w Paryżu odbywają kongres, aby zastanowić się nad środkami zwalczania młodotureckiego komitetu i wyzwolenia byłego sułtana.

Sprawa Maroka.

(Telegr. „N. Reformy“)

Odpowiedź Francyi.

Paryż. Minister spraw zagranicznych udał się do Rambouillet, aby wręczyć prezydentowi republiki projekt odpowiedzi na propozycye niemieckie. Odpowiedź odejdzie do Berlina zapewne we czwartek, lub w piątek.

Paryż. Ag. Havasa donosi, że odpowiedź Francyi na propozycye niemieckie odejdzie dziś do Berlina.

Propozycye nie do przyjęcia.

Londyn. „Daily Graphic“ dowiaduje się, że niemieckie propozycye w sprawie marokańskiej okazały się przy bliższem zbadaniu zupełnie nie do przyjęcia. W Londynie propozycye te zrobiły też jak najgorsze wrażenia. Wprawdzie Niemcy oświadczyły gotowość uznania protektoratu Francyi w Maroku, ale poczyniły takie zastrzeżenia, że protektorat ten byłby tylko iluzorycznym i Francya byłaby tu pod ścisłą kontrolą Niemiec.

Panika w Niemczech.

Kolonia. „Köln. Zeitung“ donosi, że na żądanie prezydentów krajowych gminy plakatują uspokajające wyjaśnienia, aby powstrzymać run na kasy oszczędności.

Turcya w Tripolisie.

Konstantynopol. Dziś odchodzi stąd dalszy transport amunicyi do Tripolisu. „Tanin“ domaga się wysłania do Tripolisu prowiantu i amunicyi dla 50.000 wojska regularnego i utworzenia milicyi w sile 25.000 ludzi.

W ministerstwie wojny omawiano wczoraj kwestyę trypolitańską. Dotychczasowe urzędowe oświadczenia Włoch w tej sprawie są zadowalniające. Porta jednak ze względu na możliwość zmiany postanowiła przyspieszyć fortyfikacye, projektowane w Trypolisie.

Walki Hiszpanów w Maroku.

(Tel. „N. Reformy“.)

Melilla. Oddział tubylców zaatakował Hiszpanów na zachodniem wybrzeżu nad rzeką Kert, został jednakże odparty, straciwszy 700 zabitych. Hiszpanie mieli 17 zabitych, 77 rannych.

Paryż. Tutejsze dzienniki przynoszą pogłoskę, że cały hiszpański pułk został wycięty do nogi przez szczepy z Rifu w walce koło Balezza. W ostatnich 48 godzinach z Kadyksu, Malagi, Algeciras i Barcelony odeszło 16.000 ludzi do Melilli.

Strajki w Hiszpanii.

(Telegr. „N. Reformy“).

Bilbao. Sytuacya w zagłębiu węglowem i centrach przemysłowych w okolicy nie jest zadawalniająca. We wszystkich fabrykach praca spoczywa. Na kolei baskijskiej wybuchł strajk.

Bilbao. Zecerzy rozpoczęli strajk.

Madryt. W Bilbao ogłoszono stan oblężenia.

Oviedo. Górnicy wysadzili dynamitem w powietrze most kolei baskijskiej, aby nie dopuścić do transportu węgla z kopalni, w której robotnicy strajkują.

Grożny wybuch Etny.

(Telegr. „N. Reformy“).

Catania. Dyrektor obserwatoryum na Etnie podaje do wiadomości: Między kraterem utworzonym w r. 1879 w Monteroso, otworzyły się teraz 54 szczeliny; 20 szczelin otworzyło się na wschodniej części, a 3 w środku. Lawa, wydobywająca się przez szczeliny niżej położone, dosięgła już kolei, prowadzącej koło Etny. Górne otwory wyrzucają wśród podziemnego huku gęste kłęby dymu i rozżarzone masy lawy. Z krateru centralnego wydobywa się ogromna ilość popiołu. Osiadła ona koło obserwatoryum na grubość 6 cm. Deszcz popiołu spadł na Catanię. Ziemia w całej długości między kraterem centralnym a Monteroso popękała w szczeliny. Lawa niszczy dalej winnice, domy rolników; zamknęła też drogę wozom z kolei.

Z lotnictwa.

(Tel. „N. Reformy“.)

Pożar balonu.

Demmin (Pomorze). Okręt powietrzny „M III“ który wczoraj wzniósł się na polu manewrów w celu rekognoskowania, zapalił się i spadł. Okręt spalił się, załoga 7 oficerów zdołała się uratować, wyskakując z gondoli.

Aeroplanem z San Francisco do Nowego Jorku.

Frankfurt. „Frank. Ztg“ donosi z N. Jorku, że lotnik Fowler, który 11 b.m. wzleciał w San Francisco w podróż do Nowego Jorku, spadł w pobliżu Alta w Kalifornii i prawpopodobnie będzie musiał zaniechać dalszej podróży.

Cholera.

(Telegr. „N. Reformy“.)

W Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj zdarzyły się tu dwa wypadki, podejrzane o cholerę. Fizykat twierdzi, że — jak dotąd — są to raczej wypadki tyfusu brzusznego.

Na Węgrzech.

Budapeszt. Wczoraj nie było tu wypadku cholery. W Nowym Peszcie zmarł palacz szpitala; żona jego i jedna dozorczyni zachorowały wśród podejrzanych objawów.

Z prowincyi nie doniesiono o nowych wypadkach.

W Rumunii.

Bukareszt. W porcie Oltynica stwierdzono jeden wypadek podejrzany o cholerę.

W Turcyi.

Konstantynopol. Według oficyalnych dat onegdaj wśród wojska, obozującego koło Kos, jakoteż na pokładzie 2 okrętów transportowych, stojących w kwarantannie, wydarzyło się 12 wypadków cholery, 2 śmiertelne.

Pożary.

(Telegr. „N. Reformy.“)

Duna-Földvar (Węgry). Nadeszła wiadomość, że miasto Paks (nad Dunajem) stoi w płomieniach.

Bruksela. Ogień w magazynach drzewa w Antwerpii zlokalizowano. 9 domów spaliło się, 7 osób rannych.

Telegramy

z dnia 14 września.

Pomnożenie liczby kapitanów piechoty.

Wiedeń. „Zeit“ donosi, że ministerstwo wojny ma zamiar pomnożyć liczbę kapitanów piechoty, mianowicie oddziały karabinów maszynowych mają otrzymać zamiast poruczników, kapitanów jako komendantów.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na końcu wczorajszego posiedzenia poseł Juliusz Györfy z partyi Justha wniósł zapowiedzianą interpelacyę w sprawie dymisyi bar. Schönaicha. Interpelacya ta będzie wręczona prezydentowi gabinetu.

Obraza majestatu w pamiętnikach p. Toselli.

Praga. W tutejszych kawiarniach i restauracyach skonfiskowano wczoraj paryskiego „Matina“, ponieważ prokuratorya dopatrzyła się w kilku ustępach pamiętnika p. Toselli obrazy majestatu.

Uroczystości carskie w Kijowie.

Kijów. — Odbyło się tu odsłonięcie pomnika Aleksandra II w obecności pary carskiej, następcy tronu i wielkich książąt.

Zamęt w Persyi.

Berlin. Do „Koelnische Ztg“ telegrafują o zwiększającym się coraz bardziej zamęcie w Persyi. Wszędzie odbywają się starcia i rozruchy. Przyjaciele i wrogowie rabują ludność, która przestała już pracować w polu. Grozi więc głód. Władza rządowa istnieje tylko w Teheranie.

Proces hr. Ronikiera.

Warszawa, 12 września.

W dalszym ciągu rozprawy wtorkowej po przesłuchaniu Ludwiki Rozbickiej, która zeznała, że dwa razy widziała, jak pewien mężczyzna wchodził kuchennemi schodami do pokojów Zawadzkiego. Widziała tam też jakiegoś ucznia, blondyna.

Adw. Nowodworski: W śledztwie powiedziała pani, że to był brunet.

Świadek: To był taki „szatyn“ (Wesołość).

Z przedstawionej jej fotografii śp. Chrzanowskiego Rozbicka nie poznała, czy to był tensam student, o którym mówiła, czy inny.

Następnie sąd przystąpił do ekspertyzy kaligraficznej.

Przewodniczący do Ronikiera: Czy oskarżony pisał list i przekaz pocztowy, znaleziony w tece zamordowanego?

Hr. Ronikier przygląda się pilnie przedstawionym mu dokumentom i robi ruch przeczący.

Następnie pokazuje hr. Ronikierowi pisane przez niego 4 rękopisy, 5 listów pisanych w Łuszczewie, 3 listy pisane z więzienia do żony, wreszcie wiersz „Stracony raj“.

Przewodniczący zapytuje hr. Ronikiera:

— Czy oskarżony przyznaje, że to jego ręką pisane?

Hr. Ronikier po szczegółowem obejrzeniu przedstawionych mu rękopisów kręci głową przecząco.

Przewodniczący oddał wszystkie wspomniane dowody rzeczowe ekspertom kaligrafom celem porównania charakteru pisma śp. Chrzanowskiego i oskarżonych z charakterem, którym pisane są list i przekaz, znalezione w tece zamordowanego.

Ponieważ ekspertyza kaligraficzna trwała zbyt długo, sąd pozwolił ekspertowi psychiatrze, sprowadzonemu z Petersburga przez obronę Ronikiera, drowi Czechowowi udać się z Ronikierem do osobnego pokoju, celem przeprowadzenia obserwacyj.

O godz. pół do 8 wieczór otwarto posiedzenie i wysłuchano orzeczenia dra Czechowa, które brzmi jak następuje:

Dokonane przezemnie dopiero co badanie Ronikiera ustaliło szereg fizycznych objawów degeneracyi (wąskie podniebienie, nieprawidłowa budowa zębów i uszu, asymetrya twarzy) oraz objawy fizyczne neurastenii i wadę serca. Degeneracya fizyczna najzupełniej odpowiada psychice Ronikiera, jego charakterowi, wreszcie zgodna jest z całem życiem jego. Objawami degeneracyi fizycznej Ronikiera są: charakter wysoce niezrównoważony, fantazya wielce rozwinięta, wreszcie epikurejski kierunek jego myśli — Twierdzenie to oprzeć też możemy na różnorodności jego zajęć, które wciąż zmieniał; literatura, gospodarka na wsi, redagowanie ulotnego pisemka, inhalatoryum — mamy przed sobą prawdziwy kalejdoskop.

Następnie ekspert odpowiada na pytanie, czy z dzieł autora sądzić można o jego skłonnościach. Należy być niezmiernie ostrożnym w danym razie, niełatwo bowiem jest scharakteryzować utwór literacki.

Jeden z adwokatów tu obecnych porównywał amoralność utworów Ronikiera z rzekomą amoralnością Maupassanta, gdy tymczasem Maupassant — według dra Czechowa — należy do najmoralniejszych pisarzy XIX. stulecia.

Lekarze, którzy Ronikiera w Tworkach badali, oświadczyli, iż „przestępstwo Ronikiera najzupełniej harmonizuje z charakterem jego dzieł“.

Sądząc w ten sposób, należałoby przypuszczać, iż Szekspir był też przestępcą, gdyż niema prawie jego dzieła bez jakiego przestępstwa.

Badanie w Tworkach było zbyt jednostronne: wnioski wypowiedziane są w takiej formie, jakgdyby było już dowiedzione, iż Ronikier dokonał zbrodni i obecnie symuluje. Jest to raczej akt oskarżenia, niż wnioski lekarzy.

Lekarze ci oświadczają, iż Ronikier źle symuluje paranoję. Rzeczywiście zjawiska psychopatologiczne, które zostały stwierdzone, nie odpowiadają paranoji. Lecz niema w tem nic dziwnego, cierpi bowiem na inną chorobę.

Pod wpływem odosobnienia w więzieniu i wiszącej nad nim groźby strasznego oskarżenia, podsądny wpadł w t. zw. psychozę więzienną.

Charakteryzują ją kalejdoskopowość zjawisk psychopatologicznych, gdyż znikają one z wielką szybkością. Ronikier opowiadał ekspertowi, iż widuje św. Klemensa i po każdem takiem nawiedzeniu go stan jego znacznie się pogarsza.

Wielu z tych objawów, które u Ronikiera rzeczywiście są sztucznie wywołane, nie można jednak nazwać symulacyą, gdyż w danym wypadku mamy tylko objaw zdegenerowanej psychiki.

Obłąkanym, w znaczeniu prawnem, Ronikier nie jest. Cierpi on na psychozę więzienną, a ta kwestya przez lekarzy szpitala w Tworkach badana nie była.

Adw. Korwin-Piotrowski: A czy w tym czasie, gdy Ronikier dokonał mordu, był poczytalny?

Ekspert — Przypuszczam, że tak.

Adw. Makowski wniósł, by wobec faktu, że badania lekarzy w Tworkach były niedokładne, zarządzono powtórne zbadanie stanu umysłowego Ronikiera i odroczenie rozprawy.

Adw. Sterling wniósł o przeprowadzenie rozprawy przeciw Zawadzkiemu i Siemieńskiemu oddzielnie od sprawy Ronikiera.

Sąd wszystkie te wnioski odrzucił i o godzinie pół do 11 w nocy zamknął rozprawę. Następna jutro.

Wczoraj sąd na miejsce zbrodni nie zjechał, ani wizyi lokalnej nie przeprowadził; terminu do tego jeszcze nie naznaczono.

W oczekiwaniu przyjazdu sądu wczoraj przed domem nr 112 przy ul. Marszałkowskiej od rana do godz. 2 po południu gromadziły się tłumy ciekawych, których spotkał zawód. Były chwile, w których dla przywrócenia ruchu, policya rozpraszała zbiegowisko.

Kiedy sąd zjedzie na miejsce — niewiadomo.

(Telegr. „N. Reformy“).

Warszawa, 13 września.

Dzisiejsza rozprawa była prawie wyłącznie poświęconą orzeczeniom znawców pisma o znalezionym przy zamordowanym liście z obwódką żałobną i o przekazie pocztowym, zaadresowanym do Zawadzkiego, którym posłano mu 75 rb. za wynajem pokoi umeblowanych, gdzie dokonano morderstwa. Znawca ze strony prokuratoryi, urzędnik sądowy Wasiliczenko i nauczyciele Michajłow i Romanow oświadczają, że list, znaleziony przy Chrzanowskim, nie był pisany przez niego, ani też przez Zawadzkiego lub Siemińskiego, zaś czy był pisany przez Ronikiera, jest kwestyą wątpliwą. Natomiast przekaz pocztowy był stanowczo pisany przez Ronikiera.

Trzej inni znawcy, powołani przez obronę, a mianowicie adwokat z Petersburga Zachariw i urzędnicy sądowi z Warszawy, Krondowski i Zieliński zaprzeczają stanowczo, aby te oba dokumenty pochodziły z ręki Ronikiera.

Między obu grupami znawców powstała szeroka dyskusya, od czasu do czasu bardzo ostra.

Rozprawę odroczono celem dokonania wizyi lokalnej.

Drożyzna w Krakowie.

Kraków, 14 września.

Szalona drożyzna mieszkań i środków żywności, która się Krakowianom od lat kilku już daje dotkliwie we znaki, przybrała w tym roku, a zwłaszcza w ostatnich miesiącach, rozmiary wprost przerażające. Drożyzna mieszkań przeszła już nawet granice lichwy, bo trudno przecie nazwać inaczej żądanie 150 K miesięcznie za dwa pokoiki z kuchnią, a taką cenę postawił niedawno jeden z właścicieli kamienic. Gorszą jednakże jeszcze od drożyzny mieszkań jest drożyzna artykułów żywności, i to nie zbytkownych, ale tych najniezbędniejszych, tych koniecznie do życia potrzebnych, bez których ludności grozi formalnie głód. A ceny tych artykułów idą z dnia na dzień coraz bardziej w górę, wywołując wśród sfer nawet t. zw. zamożniejszych poprostu nędzę. Cóż dopiero mówić o tych tysiącach ludności, które mięso widzą ledwie kilka razy na rok, co się dzieje w tych ubogich rodzinach robotniczych i rękodzielniczych, w rodzinach niższych urzędników, gdy codzień rośnie cena ziemniaków, chleba, masła, mleka, cukru itd.!

O drożyźnie mięsa pisaliśmy obszernie wczoraj i stwierdziliśmy, że bez energicznej, natychmiastowej interwencyi czynników rządowych, grozi naszemu miastu poprostu zupełny brak mięsa. Dzisiaj zajmiemy się drożyzną innych środków żywności, których ceny w ostatnim miesiącu wzrosły niesłychanie.

I tak np. jeden kilogram masła kosztował w sierpniu 2 K 20 h do 2 K 60 h. Obecnie za tę samą ilość masła trzeba płacić 2 K 60 h do 2 K 80 h, a nawet czasem trzy korony.

Za jeden kilogram sera krowiego płaciło się w sierpniu 50 h do 64 h, w bieżącym miesiącu płaci się za tę samą ilość 64 h do 70 h.

Kopa jaj kosztowała w sierpniu 3 K 40 h do 3 K 80 h, obecnie kosztuje 4 K do 4 K 20 h. Nadwyżka wynosi więc 40 h na kopie.

Podrożał też niebywale cukier. Do niedawna kilogram cukru otrzymywało się za 68 halerzy. W przeciągu pięciu tygodni cena ta wzrosła do 1 korony za 1 kilogram! W ten sposób kartel cukrowy w krótkim czasie osiągnął na swą korzyść olbrzymią wprost różnicę ceny, wynoszącą 32 halerze na kilogramie.

Cukier w kostkach kosztował w lipcu b. r. 90 halerzy za kilogram, w sierpniu już 1 koronę.

Jeden kilogram żytniego chleba kosztował w sierpniu 26 do 36 hal., w bieżącym miesiącu kosztuje ten sam chleb 29 do 40 hal. Bułki zmalały jeszcze bardziej.

Litr nafty kosztował w lipcu 28—30 halerzy, obecnie kosztuje 28—32 hal.

Sytuacya jest więc wprost straszną!

Walka z drożyzną we Wiedniu.

(Telegr. „N. Reformy“).

Wiedeń. Posłowie wolnomyślni do parlamentu, wybrani z miasta Wiednia, odbyli wczoraj konferencyę, na której omawiali sprawę drożyzny. Po długiej dyskusyi uchwalono domagać się bezzwłocznego zwołania parlamentu i wyrażono zapatrywanie, że rząd węgierski nie ma prawa wzbraniać przywozu mięsa, które pod względem weterynaryjnym nie przedstawia żadnych przeszkód. Wkońcu postanowiono wezwać rząd austryacki, aby dozwolił na nieograniczony przywóz mięsa.

Kronika.

Kraków, czwartek 14 września.

Kalendarzyk kościelny: Podwyższenie Krzyża św.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 16; zachód o godz. 5 m. 56 długość dnia godzin 12 min. 40.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmiennie, później większe zachmurzenie, niestale, trochę cieplej, południowo-wschodnie wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Eros i Psyche“ (drugi występ p. J. Mrozowskiej).

Wystawa etnograficzna otwarta od godz. 11 do 1 w południe przy ul. Studenckiej pod l. 7.

Salon Powszechnego Związku artystów malarzy i rzeźbiarzy (Mały Rynek l. 6 I p.) od godz. 9—11 i od 3—6. Wstęp wolny.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

Testament ś. p. kardynała Puzyny. Wczoraj otwarto testament zmarłego kardynała Puzyny. Testament ten pochodzi jeszcze z r. 1896. Zmarły kardynał cały swój majątek zapisuje w nim na małe seminaryum. Wykonawcą testamentu został mianowany ks. biskup Nowak.

Na ręce kapituły napływają jeszcze ciągle kondolencye.

Dzisiaj zbiera się na posiedzenie kapituła, celem wyboru tymczasowego administratora dyecezyi.

Wiadomości osobiste. P. Feliks Nowowiejski, dyrektor krak. Towarz. muzycznego powrócił z Warszawy, gdzie w sezonie letnim sprawował obowiązki pierwszego kapelmistrza orkiestry symfonicznej.

Niezwykłe świadectwo szkolne. Przyniesiono nam do redakcyi świadectwo szkolne, wydane przez zarząd szkoły ludowej w Niegowici. Jestto chyba „unikat“ w swoim rodzaju. Na świadectwie wybito stampilią nietylko napis dyrekcyi, lecz także orła austryackiego. Kto polecił sporządzenie takiej stampilli, pozostanie to tajemnicą zarządu szkoły ludowej.

Ustny, poprawczy egzamin dojrzałości odbędzie się w rządowem seminaryum żeńskiem d. 23 września b. r. o godz. 8 rano. Cały egzamin dojrzałości i uzupełniający rozpocznie się częścią piśmienną dnia 18 września o godz. 8 rano. Egzamin ustny dla kandydatek, które uzupełniają maturę, odbędzie się dnia 23 września po południu, dla kandydatek zaś, które zdają całą maturę, rozpocznie się d. 25 września.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia urzędniczek pocztowych galicyjskich w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 17 września 1911 o godzinie 5 po południu w lokalu Stowarzyszenia nauczycielek przy ul. Karmelickiej l. 36. Porządek dzienny: 1) Budowa domu; 2) dyskusya, wnioski i interpelacye.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj rano usiłowała jedna z robotnic fabryki tutek p. Bołdowskiego odebrać sobie życie przy pomocy trucizny. W tym celu wypiła ona pewną dozę rozcieńczonej formaliny. Zawezwano pogotowie, które po przepłukaniu żołądka pozostawiło niedoszłą samobójczynię w fabryce.

„Dobry“ synalek. Dziś w nocy zawezwano policyę do realności przy ul. Aryańskiej l. 11, gdzie niejaki Józef Dembowski, 24 lat liczący kominiarz, posprzeczawszy się z rodzicami, porwał się na nich z nożem. Brat jego Zygmunt, przebudzony krzykiem ojca i wołaniem o ratunek, rzucił się na Józefa i obronił rodziców. „Dobrego“ synalka aresztowano.

Dwa razy pod grozą szubienicy. Ze Lwowa donoszą nam: Wczoraj zakończyła się przez kilka dni trwająca rozprawa przeciwko Daćce Wołosce, oskarżonemu o zastrzelenie wójta w Szalasach, ś. p. Bahrija. Daćko już dwa razy w życiu popełnił morderstwo i wówczas skazany na karę śmierci. Ułaskawiony następnie, odsiedział karę 25-letniego więzienia, a w jakiś czas po wyjściu z więzienia, oskarżony został powtórnie o morderstwo. A oskarżono go o zamordowanie Bahrija, głównie na podstawie zeznań niejakiego Iwana Panasa.

Po pierwszej rozprawie zasądzono go na karę śmierci, ale najwyższy trybunał wyrok ten zniósł na skutek zażalenia obrońcy dra Wyrostka. Dr Wyrostek zbadał mianowicie, że Panas świadczył już raz w jednem procesie o morderstwo i wówczas zeznania jego okazały się nie wiarygodne. Wogóle Panas przy bliższem badaniu okazał się typowym wiejskim psychopatą, który to obcuje w snach z Matką Boską i t. p. Obecnie zarówno psychiatrzy, jak i wynik wizyi lokalnej, na którą się udał onegdaj cały trybunał, wykazały, że i w tym wypadku Panas uległ jakiejś suggestyi.

Po przesłuchaniu 50 świadków, sędziowie przysięgli zaprzeczyli 9 głosami pytanie o morderstwo. Wobec tego trybunał uwolnił Daćkę Wołoskę od winy i kary. Prokurator nie wniósł zażalenia, wobec czego Daćko Wołosko natychmiast po wyroku opuścił więzienie.

Straszny wypadek. Z Buczacza donoszą: Marya Schumert, 80-letnia matka kupca w Buczaczu, chcąc zagrzać sobie kawę na maszynce, oblała się przez nieostrożność spirytusem i zapaliła zapałkę. Nieszczęśliwa, mimo pomocy lekarskiej, tego samego dnia zakończyła życie, mając większą część ciała sparzoną.

Odszkodowanie dla rodziny ś. p. Berthélota „Gazeta Poranna“ donosi: Jak wiadomo, ofiarą rozruchów drobobyckich padł między innymi także nauczyciel języka francuskiego ś. p. Berthélot. — Ambasador francuski Crossier po zasięgnięciu dokładnych informacyj o rodzinie zabitego poczynił u rządu austryackiego starania o uzyskanie zapomogi dla sędziwych rodziców ś. p. Berthélota, którzy żyją we Francyi, a którym syn posyłał około 2000 franków rocznie. — Jak się obecnie dowiadujemy z wiarygodnego źródła, rząd austryacki, nie będąc prawnie zobowiązanym do żadnego odszkodowania, postanowił jednak własnym kosztem zarządzić ekshumacyę zwłok ś. p. Berthélota i przewieść je do Francyi, a oprócz tego wypłacić rodzinie jednorazowo 10 000 koron. — Wspomniany krok rządu austryackiego wywołał w kołach ambasady francuskiej, jak również wśród całej tutejszej kolonii francuskiej, powszechne uznanie.

Eksmitujące cygara. Z Gracu donoszą: Przed tutejszym sądem krajowym jako sądem cywilnym odbył się wczoraj proces, wytoczony przez robotnika Offnera przeciwko skarbowi państwa o odszkodowanie. Offner kupił swego czasu dwa cygara, t. zw. „krótkie“. Kiedy jedno z nich zapalał, cygaro eksplodowało. Skutkiem tego wybuchu Offner poniósł ciężkie rany, potem rozchorował się i był czas dłuższy niezdolny do pracy.

Sąd odrzucił skargę. W ciągu rozprawy zastępca strony prywatnej podkreślił, że kilkakrotnie już stwierdzono, że w cygarach austryackich można znaleźć różne ciała obce, jak np. kawałki drzewa, gwoździe, włosy itd. Jest więc uprawnione twierdzenie, że także i materye wybuchowe mogły się dostać do cygar, jak w rozpatrywanym właśnie wypadku.

Mazurski Drzymała. Gospodarz ze wsi Książęcy lasek, na Mazurach, Adam Przygoda, nadesłał list do redakcyi „Mazura“, w którym opowiada, że władze pruskie wyprzedziły go ze świeżo wybudowanego domu na własnej roli, a to dlatego, że nie chciał podpisać zobowiązania, iż ziemi swojej nie sprzeda nigdy Polakowi. Przygoda obozuje obecnie pod gołem niebem.

Pożar pieniędzy. „Kuryer Poranny“ donosi: Wczoraj o godz. 11 w nocy na stacyi Kociołki odnogi kaliskiej wskutek przewrócenia się lampy stołowej, przy której kasyer robił obliczenie dochodu dziennego, spaliło się 321 rubli gotówką i znaczna część biletów. Pożar ugaszono przy pomocy służby stacyjnej.

Rozboje policyjne. Z Łodzi donoszą: Przechodzący patrol policyjny polecił zatrzymać się osobistości podejrzanej. Gdy „podejrzany“ tego nie usłuchał, dano strzały. Zabitym był kowal Kleszkowski, jak się okazało, człowiek najspokojniejszy. Inny patrol kazał robotnikowi pewnemu podnieść ręce do góry. Gdy robotnik sięgnął po paszport, policyant strzelił i powalił go trupem; przy zabitym nie znaleziono żadnej broni.

Morderstwo 6 osob i samobojstwo. Z Hannoweru telegrafują: Onegdajszej nocy robotnik Zause w Wassel zabił swą żonę i pięcioro dzieci, podcinając im arterye na szyi, poczem sam się powiesił. Prawdopodobnie dokonał tego w przystępie obłąkania.

Wystawa hygieny społecznej. Z Rzymu telegrafują: Delegaci komitetu wykonawczego wystawy dla hygieny społecznej udają się do Berlina, Wiednia i Budapesztu, by z rządami ułożyć warunki wzięcia przez nie udziału w wystawie.

Mianowania w uniwersytecie lwowskim. — „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał profesorowi nadzwyczajnemu pedyatryi na uniwersytecie lwowskim drowi Janowi Raczyńskiemu tytuł i charakter zwyczajnego profesora.

KNUT HAMSUN.

STRACH.

(Dokończenie.)

W stajni jednak nie było parobków. Teraz, pod gołem niebem, byłem jednak odważniejszy i postanowiłem sam pójść na cmentarz; przez to uniknę zwierzenia się komubądź, a temsamem ujdę rąk wuja.

I sam poszedłem na wzgórze.

Zęba zawinąłem w chustkę od nosa.

Na wzgórzu, koło bramy cmentarnej przystanąłem — odwaga mnie opuściła. Słyszę nieustanny szum Glimmy, zresztą cicho jest zupełnie. Brama cmentarna nie miała drzwi, tylko łukowy otwór, przez który się wchodziło; stanąłem w rogu tego łuku i ostrożnie pochyliłem głowę w głąb otworu, aby zobaczyć, czy mogę się odważyć pójść dalej.

Nagle padłem na kolana.

O kawałek drogi za bramą, wśród grobów stał mój nieznajomy w dziwacznym kapeluszu. Miał znów twarz kredowo-białą, którą zwrócił ku mnie, wskazując jednak ręką ku górze, w głąb cmentarza.

Zrozumiałem to jako rozkaz, ale nie ważyłem się pójść dalej. Długo tak leżałem na miejscu i spoglądałem na tego człowieka, błagając go, a on stał cicho i bez ruchu.

Wtedy stało się coś, co znów dodało mi odwagi: usłyszałem kroki chodzącego koło zabudowań stajennych parobka i jego gwizdanie. Ten znak życia koło mnie sprawił, że się podniosłem. Wtedy mój nieznajomy począł się oddalać powoli — szedł, posuwał się wśród grobów, wciąż wskazując naprzód. Przeszedłem bramę. Nieznajomy wabił mnie dalej. Postąpiłem parę kroków i przystanąłem; nie mogłem iść dalej. Drżącą ręką wyjąłem zęba z chusteczki i całą siłą rzuciłem go na cmentarz. W tejże samej chwili obróciła się żelazna chorągiewka na wieży kościelnej, a jej ostry zgrzyt przeszedł mi przez kości. Uciekłem co sił przez bramę, precz z pagórka, ku domowi. — Kiedy wszedłem do kuchni, powiedzieli mi, że twarz moja jest biała jak śnieg — — —

Wiele już lat upłynęło od tego czasu, pamiętam jednak każdy szczegół tej przygody. Widzę się jeszcze klęczącego przed bramą kościelną i widzę rudobrodego mężczyznę.

Wieku jego nie mógłbym określić. Mógł liczyć lat dwadzieścia, mógł też i czterdzieści. A że to nie jedyny raz miałem go widzieć, więc i później nieraz się nad tem zastanawiałem. Ale i teraz jeszcze nie wiem, jaki mógł mieć wiek.

W niejeden wieczór i w niejednę noc przychodził jeszcze ów człowiek do mnie. Pokazywał się, śmiał się szeroko rozwartemi ustami, w których brak było jednego zęba i znikał. — Spadł śnieg i nie mogłem już pójść na cmentarz, aby zęba w ziemię zagrzebać. A ów nieznajomy powracał znowu i znowu, tylko coraz rzadziej, w ciągu zimy. Strach mój przed nim się zmniejszał; ale unieszczęśliwił mi życie ogromnie. W owych dniach sprawiała mi niejaką radość myśl, że mogę pozbyć się tych utrapień, gdybym się rzucił do wody.

Potem nastąpiła wiosna i ów człowiek znikł zupełnie.

Zupełnie? Nie, nie zupełnie, ale na całe lato. Następnej zimy znów się zjawił. Raz tylko się pokazał, potem przez długi czas go nie było.

W trzy lata po jego pierwszem zjawieniu się opuściłem Nordland i przez rok tam nie byłem. Kiedy powróciłem, byłem bierzmowany i jak sam sądziłem, byłem człowiekiem dorosłym. Już nie mieszkałem u wuja na plebanii, lecz w domu, u ojca i matki.

Pewnego wieczoru, jesienią, kiedy właśnie spać się położyłem, dotknęła mego czoła jakaś zimna dłoń. Otworzyłem oczy i ujrzałem nieznajomego.

Siedział na mojem łóżku i spoglądał na mnie. Nie sam spałem w pokoju, lecz z dwoma mymi braćmi; ale mimo to nie zawołałem na nich. — Kiedy poczułem zimne dotknięcie na mem czole, machnąłem ręką dokoła siebie i rzekłem: „Nie, nie, idź sobie!“ — Moi bracia pytali mnie, z kim rozmawiam.

Chwilę siedział ów człowiek spokojnie na mem łóżku, potem począł się kiwać w lewo i w prawo. A przytem zdawał się być coraz większym, wkońcu zdawał się dotykać głową sufitu, a że widocznie wyżej już wznosić się nie mógł, wstał i oddalił się cichemi krokami od mego łóżka przez cały pokój ku piecowi, gdzie znikł. Cały czas nie spuszczałem z niego oczu.

Nigdy jeszcze nie był tak blisko mnie, jak teraz. Patrzyłem mu prosto w twarz. Wzrok jego był pusty i zgasły; patrzył na mnie, ale równocześnie w moją głąb, przezemnie hen, w dal, w inny świat jakiś. Zauważyłem, że miał oczy szare. Nie poruszał wcale twarzy i nie śmiał się. Kiedy usuwałem jego rękę z mego czoła i rzekłem: Nie, odejdź — usunął powoli dłoń. Przez cały ten czas, jak siedział na mem łóżku, ani razu nie mrugnął oczami.

Parę miesięcy później, kiedy znów zima nastała i ja znów z domu wyjechałem, zabawiłem czas jakiś u kupca W., któremu pomagałem w sklepie i biurze. Tu miałem po raz ostatni spotkać mego nieznajomego.

Pewnego wieczoru poszedłem na górę do mego pokoju, zapaliłem lampę i rozebrałem się. Chciałem, jak zwykle, buciki moje wystawić na próg do czyszczenia, wziąłem je więc i otworzyłem drzwi.

Tuż przedemną, na kurytarzu, stał mój nieznajomy.

Wiedziałem, że w sąsiednim pokoju byli ludzie, więc się nie bałem. Szepnąłem: „Więc znów tu jesteś?“ Nieznajomy szeroko rozwarł usta i począł się śmiać. Nie przestraszyłem się wcale — ale spojrzałem nań uważniej: brakujący ząb był na swojem miejscu!

Może go kto zagrzebał w ziemię. Albo może w tym roku w proch się rozsypał i połączył z innemi prochami, od których był oddzielony. Bóg to jeden wie!

Ow człowiek zamknął znów usta, podczas gdy stałem jeszcze we drzwiach, odwrócił się i poszedł schodami na dół, gdzie znikł zupełnie.

— Odtąd nie widziałem go więcej. A upłynęło już sporo lat...

Ten człowiek, ten rudobrody poseł z krainy śmierci, wyrządził mi wiele szkody przez ten strach nieopisany w mem dzieciństwie.

Miałem więcej, aniżeli jedną wizyę, więcej niż jedno zetknięcie się z czemś niepojętem — nic jednak mnie tak nie przejęło, jak to właśnie.

A przecież może nie tylko szkodę mi przyniósł — ta myśl często mnie nawiedziała. Mogłem sobie wyobrazić, że on był jedną z pierwszych przyczyn, że nauczyłem się mocno ściskać zęby i być twardym. W życiu późniejszym nie raz mogłem z tego korzystać.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 13 września.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): dr Karol Danzig z Katowic, dr Artur Schreier, prof. Jan Troef z Wiednia, inż. Edward Weiss z Berna, X. Jerzy Januszowicz z Wilna, dr S. Krausz z Baku (Rosya), kap. Gustaw Zagóra z Cieszyna, Alojzy Zaward z żoną z Schlan (Morawy), Tadeusz Taborski z żoną, Gabryel Kraus z żoną ze Lwowa, Ludwik Borucky z żoną z Oderfurtu, Józef Grzybek z żoną z Komar, K. Kotańska z siostrą z Kęt, Willy Breitner, Rudolf Kalnicki ze Lwowa, Władysław Agrowski z Zakopanego. Małgorzata i Kazimierz Dudzik z Mysłowic, Wilhelm Huber z Wiednia, Józef Kollar z Krakowa, Ch. O. Katz z Kołomyi, Marietta Sborin z Lipin, Edward Sicher z Poznania, Ryszard Schulz z Berlina, Karol Thiele z Drezna, Józef Bloch z Stettin, Feliks Dentsch z Wiednia, Karol Flügge z Brunświgu, A. R. Pompein z Nadworny, Herman Mayer, August Rathsam z Wiednia Fritz Wahofsky, P weł Wahofsky z Eksardorf (Śląsk) D. Tugendhaft z rodziną z Taranto (Kanada).

HOTEL SASKI: hr. W. Michałowski z Dobrzechowa, B. Dworzecki ze Skały, K. Jędrzejowicz z Rudnik, dr L. Kapuściński ze Lwowa, K. Sudiewski z Warszawy, G. Lisowski z Jasła, S. Kozłowski z Rohowy, J. Rosenberg z Wiednia, A. Sadowski, O. Goldbaum ze Lwowa, J. Saszkiew icz z Kijowa, E. Tregen z Pragi, Z. Glogier z Tarnopola, O. Huss, A. Rott z Wiednia.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 września. Losy: a) procent.: Austryackiego zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 2[illegible]. Austr. zakl. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 277·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 306·—. Węg. Banku hip po 100 złr. 4-prc. 248·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr 2-prc. —·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 35·60. Zakl. kred. dla h. i p. po 100 złr. 502·—. Clary 40 złr. m. k. 166·—. Palffy 40 złr. 106·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 82·75. Palffy 40 złr. m. konw. 19·—. Czerw. krzyża austr. tow. 10 złr. 69·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 46·75. Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 76·50. Salma 40 złr. m. 260·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 248·45 Tureckie oblig. prem. kolei prc. 249·45. Losy kom. m Wiednia z 1874 roku 503·—.

Berlin, 13 września. Austryackie banknoty 84·95. Spirytus —·—.

Paryż, 13 września. Renta 3-prc. 94·37. Mąka 31·95.

Frankfurt, 13 września. Austr. kred. 203·—. Koleje państwowe 157·25. Disconto 183·90. Laura —·—.

Wiedeń, 13 września. Zamknięcie giełdy. (Wal. kor.) Akcye: Austr. Zakl. kred. 638 75, węg. Zakl. kred 84[illegible] 75, Anglobanku 327 25, Unionbanku 6[illegible] 75, Länderbanku 5[illegible] 75, Bankverein 547 —, Bodencredit 13 02, Galic. Banku hipotecznego 688 —, Akcye praskiego banku kredyt. 728 —, Kolei państwowych 7[illegible] 75, kolei południowej 113 25, kolei północnej 30 50, kolei Czerniowieckiej — —, Alpiny 838 —, Rima Muranyi 689 —, Praskiego Tow. żelaznego 27 40, Fabryki broni 760 — Akcye tureckie tyt. 3[illegible] 50, Gal. Karp. Tow. naft. 770 —, Obl. węg. indemniz. 91 —, Renta majowa 92 —, Austr. renta koron. 92 —, Węgier. renta koron 90 90, 56 letnie Listy Tow. kred. ziemsz. 91 95, 4% Listy Banku hip. 93 30, 4½% Listy Banku hip. 99 40, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 93 50, 4½% Listy Banku kraj. 99 —, 4% Gal. Obl. propin. 93 30, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 92 40, 4% Pożyczki m. Lwowa 91 85, 4% pożyczka m. Krakowa 9[illegible] 25, Losy tureckie 219 75, Marki 117 80, Ruble 254 75, Rosyj. pożyczka 103 10, Skoda 671 —, Powsz. B. depoz. — —.

Usposobienie silne.

Wiedeń, 13 września. Cukier 41·10—41·20; 41·30—41·40 cichy. Spirytus 61·20—62·50 bez ochoty. Nafta niezmieniona.

Berlin, 13 września. (Zamknięcie giełdy). Austr. kredyty 203·25; Austr. kolej państw. —·—; Disconto 183·25; Tow. handlowe 165·25; Warszawsko-wiedeńskie 2 3·—; Losy tureckie 171·—; włoskie —·—; Noty austr. 84·—5; Wiedeń krótki 848·25; Noty rosyjskie 215·40; Nowy Jork —·—; 4½ polsk. listy zastawne —·—; Ameryk. noty 420·25; 3% pruskie konsole 82·75 Lombardy 22·12; Reichsbank 142·50; Packetfahrt 126·50; Warszawa krótkie —·—.

Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.
266 207 0

Dyplomowana pianistka
udziela lekcyj gry fortepianu starszym i dzieciom, w domu i poza. Ul. Zielona l. 15, parter na prawo. 6709 2 5

Kupię małą
nowowybudowaną kamienicę w Krakowie. Szczegółowe listowne zgłoszenia z opisem domu, wykazem dochodów i ciężarów, oraz ceną do Adm. „N. Reformy“ pod **„Nowa kamienica“**. Pośrednictwo wykluczone, 6912 4 4

Krawieczyznę
damską i bieliznę nową przyjmuje i sama wykonuje niedrogo. **Wiktorya Podbielska**, ulica Karmelicka 14, prawy parter, oficyna. 233 24 0

Dla słomianych wdowców
wikt domowy, hygieniczny, świeży i tani
287 poleca 27 0
Domowa Kuchnia Jarska
„Przyroda“
ulica św. Krzyża 7 (róg Mikołajskiej).

Zmiana lokalu
Zawiadamiam WPanie, że zmieniłam mieszkanie, mianowicie wyprowadziłam się z pod Nr. 20, przy ul. Floryańskiej, a mieszkam obecnie przy tej samej ulicy pod l. 55, III p., fr.
268 3 0 **Fryzyerka.**

Środki owadogubne!!!
Zacherlin, Proszek perski Andela i Boraks mielony.
Na muchy: Lep, Tanglefoot, Papier, Trzaski i Trzepaczki, Siatki do okien.
Na pluskwy: Tynktura Hartmanna, Ting Ting. 5120 4 0
Przeciw molom: Mol, Naftalina, Fuchsol, papier juchtowy — **polecają najtaniej**
Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37.

Założony w r. 1872
Zakład artystyczno-kamieniarski
BRACI TREMBECKICH
Kraków, ul. Rakowicka 7, tel. 462.
wykonuje grobowce i pomniki, tak w miejscu jak na prowincyi, oraz poleca wielki wybór pomników gotowych z piaskowca, marmuru i granitu
277 133 300

Dywany perskie
Filip Haas i Synowie
6287 skład komisowy 10 0
Kraków, ul. Szczepańska 7, I. p.

Potrzebny chłopiec
w wieku koło 14 lat, umiejący czytać i pisać, do drobnych posług. Wiadomość w Administr. „N. Reformy“. 259 10 0

Biedny uczeń
klasy VII gimn. poszukuje lekcyi za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pisemne Stan. Ritter. dla J., Zwierzyniec, Lelewela 8. 296 2 2

Szkółka fryzlowska
Teofili Rydlińskiej
przyjmuje dzieci każdego czasu, zapewniając troskliwą opiekę. 265 11 0
Ulica Sławkowska 27, I piętro.

Bracka 9
obecnie. 262 3 0

W Gimnazyum
prywatnem prof. Stan. Jaworskiego Rynek 17 — może być przyjętych jeszcze kilku
uczniów do pierwszej klasy.
304 2 3

SALON SZTUKI
w salach magazynu fortepianów firmy:
B. Gabryelska
Rynek główny 35 (Krzysztofory).
Działa najwybitniejszych malarzy polskich.
Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.
W niedzielę i święta zamknięty.
6751 **Wstęp bezpłatny.** 36 0
Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy

Nowości na jesień
w Czytelni naukowej i beletrystycznej
w Krakowie, ul. św. Jana l. 4.
Beletrystyka, nauka, sztuka. Dzieła polskie, francuskie, angielskie, niemieckie. Osobny dział dla młodzieży. Wygodna przesyłka skrzynkami na prowincyę. Abonament przystępny. **Dla młodzieży zniżki.** Katalog naukowy 50 h., powieściowy 1 K, ogólny 1·20 K. 271 3 0
Największy wybór.

ARTYSTYCZNE
skromne i wytworne
UMEBLOWANIE
Józef Sperling
Kraków, Dunajewskiego 7.
226 54 0

„KSIĘGARNIA LITERACKA“
KAROL KWAŚNIEWSKI
w Krakowie, ulica Szewska L. 11
poleca najnowsze wydawnictwa:
Słopka Andrzej. **Rycerze śpiący w tatrach.** Fantazye na tle podań ludowych . . . . . 3·—
Zgliński Daniel. **Wszechmoc wyobraźni twórczej.** Idee odległej przyszłości. Studyum . . . . . 2·00
Kwaśniewski K. **Z widzeń sennych.** Poezye . . . . . 1·20
Magiera Jan. **Dunajem przez Węgry** . . . . . —·24
— **Na jugu słowiańskim.** Opisy i wrażenia . . . . 1·50
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 6271 3 5

Drukarnia Literacka
w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.
wykonuje Druki zwyczajne, Druki ozdobne i kolorowe, Książki: naukowe szkolne ze wszystkich działów wiedzy, do nabożeństwa, Poezye, Broszury, Odezwy, Wydawnictwa ludowe, Kalendarze, Roczniki, Czasopisma, Tygodniki, Kosztorysy, Sprawozdania, Rachunki, Memoranda, Książki kupieckie: zwykłe i do kopiowania, Nagłówki listowe, Koperty, Cenniki, Katalogi, Rejestra, Prospekty, Kwitaryusze, Tabele, Układy cyfrowe, Zaproszenia ślubne, Menu, Programy, Bilety wizytowe, Karty i Listy żałobne, Adresy, Powinszowania, Karty korespondencyjne, Karty noworoczne, Udziały akcyjne, Afisze, wszelkie druki dla Sądów, Urzędów gminnych, parafialnych, Szkół i t. p.
po cenach nader przystępnych, szybko i gustownie, najładniejszymi modernistycznymi krojami pism, drukiem czarnym lub też kolorowym. Telefon Nr. 401.
Rządca L. K. Górski.

Zakład pogrzebowy „Concordia“
JANA WOLNEGO
Plac Szczepański l. 2 (dom własny). — Telefon Nr 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 11 211 0
W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski